GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 40. N. Piekary, Sobota 18 Maja 1889. Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na poczcie, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 ẟ. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adres: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Piekary, dnia 17-go maja.

O Sakramencie Bierzmowania.

„Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy Was wszelkiej prawdy“. (Jan ś. r. 16.)

Czwarta to już niedziela upływa od chwili Zmartwychwstania Pańskiego, w którym to czasie Zbawiciel nauczał Apostołów, aby ich uczynić zdolnemi do ogłaszania ludziom Boskiej Jego nauki. A że już zbliżał się czas odejścia Jego do Ojca niebieskiego, pociesza ich i przekonywa, że oddaleniem się swojem, sprowadzi im pożytki wielkie, bo im pośle Ducha Ś-go, który ich oświeci we wszystkich wątpliwościach.

I w rzeczy samej pożytecznem było dla uczniów, żeby Pan Jezus odszedł od nich i przysłał im Ducha ś-go; wiara ich bowiem była dotąd słabą jeszcze; dopiero gdy Duch Św. na nich zstąpił, wiara ich stała się niewzruszoną.

Przyrzekając Zbawiciel Ducha ś-go Apostołom i wszystkim wiernym, przepowiedział, iż ten Duch św. będzie zarazem *Sędzią świata*, będzie *karał świat z grzechu, i sprawiedliwości i sądu.* (Duch św. karze występne życie nasze zgryzotami sumienia i różnemi cierpieniami ziemskiemi, póki się nie upamiętamy i do Boga nie nawrócimy).

Po skończonej nauce, jaką Pan Jezus wygłosił Apostołom, dodał jeszcze, że ma wiele rzeczy powiedzieć uczniom, lecz że poznanie tych rzeczy zostawia Duchowi świętemu—i rzekł im, jak to wyżej zaznaczyliśmy: *„Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy Was wszelkiej prawdy, bo nie od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy to powie i przyszłe rzeczy oznajmi wam. On ci mnie wsławi, albowiem z mego weźmie, a Wam opowie“.* Z tych słów wykazuje się jasno, że Duch św. jest jedynym Nauczycielem Kościoła. I jak nauczył Apostołów, tak przez Kościół św. katolicki i apostolski naucza wiernych wszelkiej prawdy. Duch św. uczy tego, co słyszał od Boga Ojca i Syna, z którym we wszystkiem jest równy. Kościół więc nasz św. w rzeczach wiary i obyczajów nigdy pobłądzić nie może, bo ma przy sobie Ducha św., który go strzeże.

Szczególniejszą jednak pomoc i łaski Ducha świętego odbieramy w **Sakramencie Bierzmowania,** do udzielania którego szafarzami postanowił Crystus Pan samych Apostołów, Apostołowie zaś udzielali wiernym dary Ducha ś-go, jak Pismo św. zaświadcza w *Sakramencie Bierzmowania*, przez wkładanie rąk i modlitwę. Tak więc Bierzmowanie jest to Sakrament od Pana Jezusa postanowiony, w którym człowiek ochrzcony, przez namaszczenie Chryzmem i słowo Boże, otrzymuje łaskę Ducha ś-go, aby wiarę, którą na Chrzcie św. przyjął, statecznie wyznawał i według niej żył do śmierci.

Sakrament ten, jak i wszystkie inne Sakramenta postanowił Pan Jezus dla zbawienia naszego, abyśmy przezeń wiarę statecznie i bez bojaźni wyznawali, a wszelkie pokusy mężnie zwyciężali i w pobożności żyli.

Bierzmować mogą tylko Biskupi. I dla tego jak „Dzieje Apostolskie“ piszą, kiedy św. Filip, dyakon w Samaryi opowiadał o Chrystusie Panu i wielu ludzi uwierzyło i ochrzceni zostali, Bierzmowanemi jednak nie byli. Filip św. jako dyakon ochrzcił ich, bo na to moc miał, ale Bierzmowania nie dał, bo na to władzy nie miał; dopiero Apostołowie, na których miejsce Biskupi wstąpili, posłyszawszy, że Samarya przyjęła Słowo Boże, wyprawili tam z Jerozolimy Piotra i Jana Apostołów i ci modlili się nad tymi, którzy byli ochrzceni i kładli na nich ręce i dopiero za modlitwą Apostolską brali dary Ducha ś-go. Otóż jak tam Apostołowie Bierzmowali, tak teraz Biskupi jako następcy Apostołów bierzmują.

Znakiem widzialnym Sakramentu Bierzmowania jest kładzenie rąk Biskupa i namaszczenie świętem Chryzmem. Chryzmo święte jest oliwa zmięszana z balsamem i poświęcona przez Biskupa w Wielki Czwartek.—Wkładanie ręki oznacza, że bierzmowany zostaje pod szczególniejszą opieką Ducha ś-go. Namaszcza Biskup czoło, jako siedzibę odwagi i wstydu, aby się żadną bojaźnią, ani wstydem od mężnego wyznawania Chrystusa nie dał odstraszyć. Daje też Biskup bierzmowanemu lekki policzek, na znak, aby pamiętał, że jako mocny żołnierz, ma i on być gotów na wszelkie cierpienia dla Imienia Jezusowego. Namaszczonego czoła nikt się ręką dotykać nie powinien, aż go kapłani bawełną zetrą.

Przez Sakrament Bierzmowania odbieramy te same łaski Boże, jakie otrzymali Apostołowie i Uczniowie Pańscy w dniu Zielonych Świątek. Duch św. umocnił ich wtedy na *rozumie*, —na *woli*,—tudzież napełnił ich *męztwem* i *stałością*.

Lecz Ci tylko odnoszą tak zbawienne skutki Bierzmowania, którzy się należycie przygotują do przyjęcia tego Sakramentu, do którego należy przystąpić z czystem sumieniem, mocną wiarą i serdeczną pobożnością.

Bezrobocie w Westfalji.

Pisząc w zeszłym numerze o *krwawem bezrobociu*, zakończyliśmy artykuł uspakajającemi słowy, w nadziei, że i panowie właściciele kopalń uznają słuszne wymagania górników ze względu na drożyznę dzisiejszą i stosunkowo podwyższą im płacę, a górnicy znów, że postawią ze swej strony możliwie umiarkowane i łatwe do przyjęcia warunki,—tymczasem inaczej się dzieje. Czytając w tych i owych gazetach, nadchodzące coraz to świeższe wiadomości, przychodzimy do wniosku, że bezrobocie nie jest jeszcze blizkim końca, lecz owszem przeciwnie szerzy się ono gwałtownie—i tak, kiedy ostatnio donosiliśmy, że 70.000 robotnika boryka się i targuje ze swojemi chlebodawcami—dzisiaj czytamy, że liczba ich w zeszły piątek wzrosła do 81,000 i że bezrobocie obejmuje coraz większą przestrzeń. W poniedziałek już liczba strejkujących doszła do 100,000. Co teraz będzie? niewiadomo. Wysłany dla sprawdzenia rzeczy z Berlina p. minister Herfurth, wrócił w sobotę, zdając sprawę z toku rzeczy cesarzowi i ks. Bismarkowi, skutkiem czego w niedzielę odbyła się pod prezydencyą ks. Bismarka dość długa narada ministeryalna. — Cesarz zaś oświadczył chęć przyjęcia deputacyi, złożonej z 3-ch górników, wysłanych ze Związku knapszaftowego i udzielenia im posłuchania. Deputacya też ta przybyła rzeczywiście w poniedziałek do Berlina.

Przyjęcie jej przez cesarza odbyło się we wtorek. Byli to delegaci z kopalni węgla, położonej nad rzeką Ruhr. Nazwiska ich: **Schröder, Siegel** i Bunte.

Na zapytanie cesarza, jakieby stawiali żądania robotnicy, przemówił delegowany Schröder co następuje:

„Domagamy się tylko 8-mio-godzinnej pracy dziennej w kopalniach. Do podwyższenia płacy nie przywięzujemy już tyle znaczenia. Pragniemy, żeby chlebodawcy weszli z nami w układy. My nie jesteśmy tak nieprzystępni i uporczywi. Niechaj Wasza Ces. Mość raczy choć jedno słówko wyrzec w tej sprawie—a wszystko się zmieni zaraz i niejedne łzy oschną na twarzach.

Na co Cesarz odpowiedział mniej więcej następująco:

„Każdy poddany, pragnący objawić swoje życze„nie lub prośbę, znajdzie zawsze posłuchanie u swe„go monarchy. Co okazałem obecnie pozwalając „przybyć tutaj deputacyi Waszej i wyjawić osobiste „życzenia. — Co do Was jednak, to niesłuszność „jest po Waszej stronie, a ruch górników nie jest „legalnym, już dla tego, że niezachowano 2-tygo„dniowego wypowiedzenia pracy; dopiero po takim „terminie byliby robotnicy mieli prawne upoważnie„nie zawiesić roboty. A więc złamaliście kontrakt. „I to właśnie rozdrażniło chlebodawców, bo im „przyniosło nagle szkody materyalne. A oprócz „tego gwałtem lub groźbą zmuszono do porzucenia „pracy i tych robotników, którzy nie chcieli strej„kować. A byli i tacy robotnicy, którzy wykroczyli „przeciw zasadom własności i stawili opór przełożo„nym władzom, a tu i owdzie nawet sile wojskowej, „powołanej do ich bezpieczeństwa. Nakoniec chce„cie jeszcze i tego, aby robotę dopiero na nowo „rozpocząć, gdy po wszystkich kopalniach wykona„ne zostaną Wasze żądania. Co się tyczy tych żą„dań, to każę je zbadać dokładnie i doniosę Wam „o rezultacie, za pośrednictwem właściwych władz.

„Gdyby jednak zaszły dalsze wykroczenia prze„ciw porządkowi i spokojowi publicznemu, i gdyby „się okazało, że ruch ten wiąże się z socyalizmem, „natenczas nie mógłbym życzeń waszych uwzględnić „z życzliwością monarszą, każdego bowiem socyali„stę uważam za zupełnego wroga cesarstwa i oj„czyzny.

„Gdybym więc miał zauważyć, że do ruchu tego „mięszają się socyalistyczne dążenia, pobudzające „do oporu przeciw prawu, natenczas wkroczyłbym „z bezwzględną surowością i użyłbym do tego całej „monarszej potęgi—a ta jest bardzo wielką.

„Jedźcie teraz do domów, myślcie nad tem co „powiedziałem i starajcie się wpływać na Waszych „towarzyszów, aby powrócili do zastanowienia. Prze„dewszystkiem zaś pod żadnym warunkiem nie wolno „Wam powstrzymywać od pracy tych z Waszych „kolegów, którzy pragną podjąć ją na nowo“.

Górnik Schröder podziękowawszy po raz drugi

cesarzowi, za udzielenie audyencyi, opuścił wraz z kolegami salę zamku królewskiego.

W tej chwili gdy to piszemy, nadchodzą znów nowe wiadomości z Westfalji, które jednakże dla braku miejsca pozostawiamy do następnego Numeru.

Ale oto i w naszych kopalniach źle się dzieje robotnikom górniczym. W kopalni np. „Heleny“ już odzywały się głosy, o podniesienie płacy—bo nie mogą wyżyć z swemi rodzinami, i bardzo być może, że jak płaca nie zostanie im podniesioną, to na całym Górnym Ślązku toż samo się stanie, co i w Westfalji.

Zamiast ulgi, coraz to większemi obarczani są ciężarami, i tak odciągano im dawniej 2,60 fen. knapszaftowego, następnie marek 3—z których dzieci górników odbierały materyały szkolne, jak książki itp., a dzisiaj przyszło już do tego, że mimo potrącania 3-ch marek miesięcznie, odjęto dzieciom ich wszystko, tak, że obecnie ze swojego ciężko zarobionego grosza, dzieciom potrzebne materyały szkolne, jak książki, zeszyty ołówki, pióra, słowem wszystko co tylko dzieci potrzebują — sprawiać muszą, znów więc nowy dla nich ciężar! Ubolewają też na to bardzo górnicy wszyscy. A zarobek dzisiaj górnika jak u nas wynosi od 1,60 fen. do 1,90 fen. najwyżej na „szychtę“ dzienną,—a nie wolno mu więcej jak 21—22 szycht wykonać — bo panowie przełożeni nie pozwalają więcej wyrobić — choćby który i chciał. A więc robotnik zarabia miesięcznie 28 do 30 marek z fenygami. I jakżeż więc taki człowiek obciążony rodziną, może wyżywić siebie, żonę i dzieci, a nadto jeszcze opłacać musi wszystkie ciężary gminne? Trzebać i to wziąć pod uwagę, że dzisiaj wszystko podrożało prawie w dwójnasób — a zarobek zamiast iść wyżej — idzie niżej — upada. Czas by więc był, aby przecież raz ktoś wejrzał w tę sprawę i tym biednym pracownikom jakąś ulgę i poprawę przyniósł—boć to niepodobna, aby tak dalej być miało. Smutne mogą być z tego następstwa, jakeśmy wyżej wspomnieli, którego dziś przykład mamy na Westfalji.

A co jeszcze zatem idzie—oto boleją—że nowa ustawa przepisuje im rok życia 70, po za którym dopiero mają odbierać swoje pensye (renty) inwalidowe. Kiedy oni dzisiaj do 50 lat z trudnością dociągają są w możności.

Dobrzeby było, żeby żale i skargi tych górników, którzy nie wiedząc sobie innej rady, przychodzą do nas i proszą, by wnieść za niemi prośbę do Tronu, do Sejmu, do Posłów naszych, aby Ci ujęli się za niemi—i przemówili, by Panowie chlebodawcy postarali się coprędzej poprawić los tychże robotników, a nie czekali aż do ostateczności, kiedy rozpacz ich ogarnie, a z nią i nieobliczone następstwa bo jak sami mówią, — dzisiaj już tak są zdyskredytowani, że i sklepikarze kredytu im odmawiają—bo, rzeczywiście nie mają czem płacić.— Smutne to fakta, ale niestety prawdziwe!

Tajemnicza Zbrodnia.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.

Rzecz dzieje się w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 39)

IX.

Sędzia umilkł i patrzał na płaczącą z wyrazem niewypowiedzianego zdumienia. Po chwili rzekł:

— Powiedz że mi pani, jakie stosunki łączyły cię z zamordowanym?

— Nie mogę powiedzieć.

Sędzia powstał i zbliżył się do oskarżonej i nachylając się nad nią szepnął:

— Ale ja pani powiem, pani kochałaś tego człowieka!

Na te słowa oskarżona porwała się na równe nogi, spłonęła krwią cała i cofnęła parę kroków, mówiąc jakby w obłąkaniu:

— Ja tego nie powiedziałam! ja tego nie powiedziałam!

Sędzia uśmiechnął się i wskazując oskarżonej ręką krzesło, poszedł do swego fotelu, usiadł a gładząc faworyty po niejakiej chwili rzekł:

— Niechże mi pani teraz powie, czem się trudnił pan Zygmut Walewski?

— Nie wiem.

Inkwirent niecierpliwie poruszył się na fotelu i zawołał:

— Ależ to być nie może, nie zapieraj się pani, tego rodzaju taktyka do niczego nie doprowadzi. Sąd nie jest tak ograniczony, żeby mógł temu uwierzyć, że pani nie wiesz czem jest człowiek, z którym masz bardzo blizkie stosunki, widujesz się prawie codzień?

— A jednak tak jest, nie wiem czem on był, nie pytałam się go nigdy o to. Wiem tylko że był ubogi.

— Gdzież on mieszkał?

— Właściwie stale nigdzie nie mieszkał. Od niejakiego czasu przebywał w Krakowie...

— I ztamtąd tu, do pani, przyjeżdżał?

— Tego dokładnie nie wiem, ale prawdopodobnie.

Oskarżona mówiła teraz cicho, wolno, z oczami spuszczonemi, przybita jakaś, osłabiona.

— Był więc poddanym austryackim?

— Tak!

— Aha! mruknął sędzia, czy za pasportem tu przyjeżdżał?

— O! nie ..., ale nagle przerwała i poprawiając się rzekła, to jest.. ja nie wiem, ale sądzę, że na tak krótki dystans nie potrzebował brać pasportu.

— Mylisz się pani, żyjemy w czasach wielce burzliwych i niespokojnych, nie wolno nikomu na krok ruszyć się bez pasportu.

Czytelnik zechce sobie przypomnieć, że wypadki które opisujemy miały miejsce w końcu 1848 r.

Oskarżona na to odrzekła.

— Ja nie wiem, nic pytałam go się nigdy o pasport.

Inkwerent umilkł i wpatrzył się zadumany jakiś w oskarżoną.

— Proszę pani, rzekł po chwili, czy zamordowany widywał się z kim więcej prócz pani w X***?

Oskarżona podniosła oczy na sędziego i rzekła:

— Nie.

— Czy pani jesteś tego pewna?

— Jestem.

— Więc po cóż on do pani tak często przyjeżdżał, pomimo różnych przeszkód, jakie stoją teraz każdemu na drodze z Krakowa do nas, pomimo kosztów podróży, ile, że jak sama pani mówisz był ubogim?

— Po co przyjeżdżał? no.... czy ja wiem.... dla tego żeby się ze mną zobaczyć, odrzekła nieco pomięszana.

— Hm! wszystko to być może i Bóg by dał, żeby tak było; bądź pani pewną, że ja tego śledztwa za daleko nie powiodę, ale na to potrzebuję jasnego i wyraźnego zeznania ze strony pani, że cię z zamordowanym łączyły miłosne stosunki...

Zarumieniła się oskarżona i rzekła zimno i wyniośle:

— Nie wiem, co pan pod tym wyrazem rozumiesz?

— Nic ubliżającego pani, broń Boże, odrzekł żywo inkwirent, chcę wiedzieć czy pani kochałaś zamordowanego i czy on panią także kochał?

— Ja nic podobnego proszę pana nie powiedziałam.

Znów wyraz niecierpliwości wybił się na twarzy sędziego, który po chwili rzekł:

— Pani mię nie chcesz zrozumieć, a to bardzo źle proszę pani...

I umilkł. Oskarżona nic na to nie odrzekła i trwała przez chwilę głęboka cisza w sali, słychać tylko było miarowy stuk zegaru i skrzypienie pióra protokólisty dążącego za śledztwem. (D. c. n)

Ze spraw sejmowych.

Pomijamy tu wszystkie inne mniej ważne kwestye, a notujemy tylko te, które Czytelników naszych, dla których głównie wydawnictwo „Gwiazdy“ podjęliśmy, najwięcej interesować mogą. Kwestyą zaś tą jest kwestja życiowa, kwestja bytu naszych górników i hutników, czyli kwestja robotnicza. Otóż w parlamencie niemieckim w posiedzeniu z kolei 65, na porządku dziennym stanęły w dalszym ciągu obrady drugie nad projektem do ustawy „o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdolności do pracy“.

Do załatwienia jakeśmy w zeszłym Numerze zaznaczyli pozostał rodział VIII. Paragraf 119 I. tegoż rozdziału, wylicza te kassy chorych, które w myśl ustawy mają być uważane za takie w tem miejscu, gdzie w ustawie jest mowa w ogóle o kassach chorych. — Rozpoczęły się więc znów debaty za i przeciw, tak że w końcu paragraf ten przyjęto w całem jego brzmieniu. Rozpatrywano następnie dalsze paragrafy jak 128 odnoszący się do żeglarzy, który przyjęto bez zmiany — i tak dalej aż do paragrafu 139-go, który żąda aby nakładano karę pieniężną aż do 1000 m. na tych pracodawców, którzy nadużyciem swego stanowiska przeszkadzają osobie, obowiązanej zabezpieczyć się, w przyjęciu lub spełnianiu urzędu honorowego, naznaczonego jej stósownie do przepisów niniejszej ustawy. Paragraf ten jako projekt rządowy skreśliła komisya. Otoż dep. Singer wniósł, aby par graf ten przywrócić, wskazując na doświadczenia zrobione przy zabezpieczaniu, że robotnikowi, którego powołano na sędziego rozjemczego, chlebodawca zagroził wydaleniem. A więc mimo opozycyi d-ra Buhla paragraf ten przywrócono.—W dalszym znów ciągu bez zmiany przyjmowano z kolej paragrafy aż do 146. — Z paragrafem zaś 147 rozpoczynają się rozporządzenia przejściowe.

Paragraf ten głosi, że zabezpieczonym, którzy po wejściu w życie ustawy, skończyli rok 40-ty i dostarczą dowodu, że w czasie minionych trzech lat kalendarzowych przynajmniej przez 141 tygodni znajdowali się w obowiązującym robotnika stosunku zabezpieczenia, skraca się czas czekania na rentę na starość o tyle lat udziałowych, ile lat mają po nad 40. — I ten więc paragraf przyjęto, jak i następnie znów aż do paragrafu 150-go, przy którym wywiązała się dłuższa dyskusya. Paragraf ten w drugiej swojej części głosi, że „czas w którym ustawa wchodzi całkiem lub częściowo w życie, oznaczą cesarskie rozporządzenia wraz z przyzwoleniem rady związkowej.“ Rozbierano jeszcze w trakcie tego i inne paragrafy, które po kilku przemówieniach wraz z § 150 za i przeciw, przyjęto prawie wszystkie, z małemi tylko zmianami i z zastrzeżeniem poprawki przy trzeciem czytaniu.—Co do nazwy postanowiono nazywać ustawę *„Ustawą o zabezpieczeniu na przypadek niezdatności do pracy i na starość.“* — Na tem skończył się porządek obrad 65-go posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Niniejszem przeglądem pragniemy dać Czytelnikom naszym obraz ruchu obecnego państw nas najwięcej interesujących, zaczynając naturalnie od państwa naszego, którego obecnie jakeśmy to w zeszłym numerze przytoczyli, parlament obraduje nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie ich niezdatności do pracy. Los tej ustawy jest bardzo nie pewny. Stronnictwa konserwatywne i wolnomyślne oświadczyły się przeciw temu projektowi, a szczególniej zaś przeciw podstawie, na której oparto obliczenia i przeciw rozróżnianiu kilku klas robotników. Otóż teraz sam książe Bismarck będzie przemawiał za uchwaleniem i przyjęciem tej ustawy, aby zapobiedz odroczeniu jej.

Pisma rosyjskie pisząc o stosunkach galicyjakich, donoszą, że Austryacy z taką energią robią wciąż przygotowania wojenne, jakoby wojna miała być wypowiedzianą lada chwilę — i że do Przemyśla przewieziono już z Morawii nietylko sztab korpusu, ale nadto całą dywizyą piechoty. I że wszystkim żandarmom rozdano jakieś polecenia w zamkniętych pakietkach, które mają otworzyć natychmiast po otrzymaniu telegraficznej wiadomości. Następnie piszą też że we wszystkich gminach wójci odebrali rozkaz przygotowania podwód, aby rezerwiści mogli w 24 godzinach po nadejściu telegramu o mobilizacyi, stanąć na punkcie zbornym — ile w tem prawdy niedaleka przyszłość pokaże.

Z Petersburga piszą do „Schles. Ztg.“: Z tego, co zdołano wyśledzić już o czynnościach nihilistów, jest rzeczą niewątpliwą, że tamtejsza grupa nihilistyczna pracuje wspólnie ze zbrodniarzami w Zurychu; co więcej że nihiliści mieli nawet przemycić do Rosyi niebezpieczne bomby sporządzone w Zurychu. Władze bezpieczeństwa są więc przerażone niezmiernie, tem więcej, że pewien niebezpieczny nihilista miał ujść z Syberyi, a pewien wychodźca nihilistyczny w Zurychu wyjechał do Petersburga. Chociaż policya ma fotografie tych ptaszków niebezpiecznych, to jednak nie udało się dotąd ich ująć, nie ulega zresztą żadnej wątpliwości, że zamyślają oni znowuż o jakim nowym zamachu.

Z Bułgaryi piszą, że p. Kalczew, prezydent sobrania bługarskiego bawiący w Konstantynopolu rozmawiał tamże z radą ambasady rosyjskiej i dowiedział się, pod jakiemi warunkami rząd rosyjski gotów jest zgodzić się z Bułgaryą. Warunki te są: 1) wydalenie księcia Ferdynanda, 2) wybór innego, ale prawosławnego księcia, 3) zobowiązanie się ze strony rządu bułgarskiego działania z Rosyą w czasie wynikłej wojny. Kalczew uwiadomił bezzwłocznie o tych warunkach Stambułowa, a ten oświadczył, iż warunki te przyjmuje za żart. „Rosyanie — rzekł Stambułow — chcą nas oszukać, jak nas już w r. 1886 oszukali, kiedy zażądali usunięcia księcia Aleksandra, aby potem przysłać do nas jenerała Kaulbarsa i w kraju wywołać zamięszanie i bezrząd. Obecny stan w Bułgaryi jest lepszy niż stan innych krajów bałkańskich, które ulegają wpływowi rosyjskiemu.“

W Hiszpanij odbywał się w początku b. m. kongres katolików który ukończył obrady swoje w dniu 6-tym maja. Na tymże kongresie biskupi podpisali adres do Papieża, w którym wyrażają głęboką cześć i przywiązanie do niego. A na ostatnim posiedzeniu miał kazanie ks. biskup z Valladolidu, w którem polecał gorliwą propagandę (rozszerzanie i odbywanie Missyi) celem utwierdzenia wiary i naprawy obyczajów. Mówca wzywał obecnych, aby pod przewodnictwem biskupów zwalczali błędne nauki wrogów Kościoła katolickiego, co jest najlepszym środkiem do wyswobodzenia Ojca ś. z niewoli, w jakiej się w Rzymie znajduje. Biskup zakończył oświadczeniem,

że najbliższy kongres katolików hiszpańskich odbędzie się w przyszłym roku w Saragosie.

We Francyi Uroczystości jubileuszowe setnej rocznicy rewolucyi obecnej rozpoczęły się pomyślnie dla Rzeczypospolitej i jej rządu. Jeżeli wystawa paryzka będzie miała dalej takie powodzenie, jakie ma w pierwszych dniach, to przyczyni się ona niewątpliwie do powiększenia popularności Carnota i wzmocnienia stanowiska obecnego rządu, który stopniowo zyskuje sobie szacunek tak w kraju jak i u obcych mocarstw.

Nader ważną jest wiadomość że Jego Eminencya Kardynał Lavigerie zaprosił wszystkich prezydentów i członków międzynarodowego kongresu w sprawie zniesienia niewolnictwa, do Lucerny, w Szwajcaryi, na dzień 3-ci sierpnia. Kongres jak się spodziewają, potrwa do 10-go sierpnia. Posiedzenia będą publiczne. Niemcy mają wziąć znaczny udział w tym kongresie.

W włoskim sejmie obradowano ostatnio nad polityką Afrykańską. Znaczna część posłów występowała przeciw wszelkim dalszym nabytkom w Afryce i radzili zawarcie pokoju z Abissynią. P. Crispi wyjaśniając politykę rządu w Afryce, zaznaczył, że rząd już kilkakrotnie postanawiał nie robić żadnych zdobyczy w Afryce, ale że obecnie zmieniły się stosunki w Abissynii, bo że następca króla Jana abissyńskiego nie jest lubionym przez tamtejsze ludy: przeto rząd włoski winien spokojnie rozważyć, jakie stanowisko przy dalszych wypadkach zająć mu należy.

Niemcy. Cesarz Wilhelm przyjmował w poniedziałek Japońską misyą.

— Magistrat m. Berlina przedłożył radzie miejskiej projekt, w którym z powodu przypadającego na wtorek przyjazdu króla włoskiego, żąda przyznania 150,000 m. na ozdobienie ulic, któremi król przejeżdżać będzie.

— Podług „B. B. Ztg.“ można się spodziewać zamianowania w najbliższym czasie kapitana Wissmanna na majora. Sam cesarz przy audyencyi pożegnalnéj Wissmanna miał zapowiedzieć mu ten awans.

— Królowa bawarska, Marya, jest umierająca. Stan jéj życia nie pozostawia najmniejszej nadziei. Ojciec święty przesłał jéj w tych dniach apostolskie swoje błogosławieństwo i pobożna ta pani, dobrze przysposobiona na drogę wieczności, oczekuje śmierci ze spokojem.—Królowa Marya jest pruską księżniczką. Ks. Wilhelm, trzeci syn króla Fryderyka Wilhelma II pruskiego, był jéj ojcem. Urodziła się 25 października 1825 r. W roku 1842 wyszła za ówczesnego następcę tronu a późniejszego króla bawarskiego, Maxymiliana II. W roku 1874 udzielił jéj Bóg tej wielkiej łaski, iż powróciła na łono Kościoła katolickiego i cnotami swemi dając dobry przykład, jednała sobie miłość i szacunek swego ludu.

Rosya. Wkrótce przybędzie do Petersburga szach perski z liczną świtą, w której znajduje się prezes rady państwa i wielu wyższych urzędników perskich. Dla szacha przygotowują mieszkanie w Ermitażu, to jest w wielkim gmachu muzeum sztuk pięknych.

— Gazeta rosyjska „Graždanin“ twierdzi, że w radzie państwa zapadło poddanie karze administracyjnéj, bez oddawania pod sąd, wszystkich pociągniętych do winy w sprawie rozbicia się pociągu cesarskiego pod Borkami. Co do admirała Posjeta i barona Szernwala, podobne postanowienie dawniéj już było wydane.

Francya. Wytoczono tu śledztwo kilkudziesięciu żołnierzom 66 pułku piechoty w Tours, z którego się przekonano, że bulanżyści wszelkiemi siłami starają pozyskać sobie armią; rząd francuzki znając, jakie ztąd wyniknąćby mogło niebezpieczeństwo roztoczył silny dozór nad armią. W tym celu więc wydano szczegółowe wskazówki komenderującym jenerałom. Donoszą również z Paryża, iż zwiedzanie koszar przez cudzoziemców tak w samym Paryżu jak i okolicach jest niedozwolonem; w koniecznym razie ministerstwo wojny wyda karty pozwolenia i doda zwiedzającemu dwóch oficerów jako towarzyszy. Ale i w tym wyjątkowym razie wolno będzie zwiedzać tylko koszary przed południem, kiedy żołnierze są zajęci obowiązkami swego zawodu. Zwiedzanie pewnych lokalów w Paryżu i okolicy, w których przebywają socyaliści i bulanżyści, jest żołnierzom ostro zakazanem.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 17 maja.

Dziś o godzinie 8-ej rano, zebrały się pobożne pracownice z huty Huberta na doroczne nabożeństwo, tu do naszej świątyni, które na cześć Najśw. Maryi, i na ich intencyę, by im ta Matka Najświętsza wyjednała błogosławieństwo Boże dla ich rodzin całych, odprawił proboszcz miejscowy, JX. Nerlich, który też po skończonej Ofierze Mszy św. z prawdziwem namaszczeniem przemawiał do nich, zachęcając do wytrwałości w wierze ś. Kościoła katolickiego, a obok niej, oby zaopatrywali się w dobre uczynki, które w połączeniu z wiarą św. do zbawienia są koniecznemi.

— W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Piekary nasze nawiedzone zostały burzą, która połączona z ulewnym deszczem, gradem wielkości gołębiego jaja, błyskawicami i ciężkim grzmotem zalała całe pola, pozabierała kartofle, potrzaskała zboża. A i do niektórych domów dostała się woda do wnętrza. Na nizinach pozabierała ulewa ta wszystkie jarzyny wraz z ziemią — poobalała płoty, a i okna grad potrzaskał w niektórych miejscach. Całe łąki nad rzeką Brynicą wodą zalane zostały—a z pól wszystkie zasiewy zmyte. Pęd ulewy był tak silny, że nawet kamienie graniczne $^3/_4$ metra, powyrywane zostały i leżą na drodze.

Kilka razy słyszeliśmy też uderzenie pioruna, otóż jakeśmy się później dowiedzieli jeden z takich piorunów zabił na miejscu robotnika idącego ku Brzozowicom obok kanału właśnie gdy był na mostku. Zwłoki jego przeniesione zostały do trupiarni na cmentarz w Piekarach. Jeden z piorunów uderzył w Piekarach w gałąź przy dworze, którą potrzaskał. Tyle z naszych Piekar — a co dalej się działo, może się później dowiemy i będziemy mogli w dalszym ciągu donieść Czytelnikom naszym.

We środę również w godzinach popołudniowych przechodziła nad wsią naszą burza, w czasie której spadł rzęsisty deszcz. Były i grzmoty z błyskawicami, a także kilka razy słyszeliśmy uderzenie piorunów. Jak nam nieco później opowiadano, grzmot taki zastał w drodze powracające z roboty kilkoro dziewczyn ku Radzionkowu, a było ich 7. Schroniły się one do jednej z bud, w której były naczynia żelazne, a około których one przystanęły. Przechodzący robotnik zwracał im uwagę aby tam nie stały gdzie żelazo, bo to rzecz niebezpieczna. Nieusłuchały go jednak, w tem jak raz piorun uderza i koło nich przebiegł tak, że wszystkie struchlały i w tej chwili mowę straciły, — a stanęły jak wryte—słowem stwardniały, ruszyć się z miejsca nie mogły. Dopiero po dość długim czasie zaczęły powoli do siebie przychodzić. — Tegoż dnia także uderzył piorun w komin na kopalni „Cecylji“ w drodze ku Brzozowicom, który zgruchotał cokolwiek.

Potrzeba nasuwa się nam pod pióro, by zwrócić uwagę rolnikom naszym, aby niezaniedbywali się ubezpieczyć przed gradobiciem, bo jak się pokazuje już teraz, że podobne burze, a może i cięższe mogą w roku bieżącym kraj nasz nawiedzić i niejedną sprowadzić klęskę. Bo i z Galicyi donoszą nam, że i u nich pojawiają się grzmoty, a że tam doznali w roku zeszłym strasznej klęski, bo im grad wszystko tak potłukł, że ich do nędzy doprowadził, więc też teraz nawołują ziomków swoich na gwałt do asekurowania się, t. j. ubezpieczania się w Towarzystwach, tak od gradobicia, jak i od ognia. Niech i nasi rolnicy pamiętają o tem, by się zarazem uchronić od strat tak dotkliwych. Boć strzeżonego Pan Bóg strzeże!

(Art. nad.). Szanowny Redaktorze! Czytając w zeszłym Numerze „Gwiazdy“ wzmiankę o „Magdeburskiej Gazecie“, która obwinia nas Polaków o zamiary socyalistyczne—nie mogę się powstrzymać od uwag, któreby należało Gazecie tej zrobić, a mianowicie, żeby wejrzała, gdzie właściwie prawdziwy powód do socyalizmu? Powód do niego, według mnie dają, i wywołują panowie chlebodawcy swojem wyzyskiwaniem nas biednych robotników. Bo nie pozwalają zarobić tyle, abyśmy używić się mogli, i toć to jest główną przyczyną, zmuszającą nas do występowania przeciwko naszym chlebodawcom. Kiedy my pracując spokojnie, ciężary naszeznosimy, wszystko jest dobrze, lecz gdy się który odezwie o swoją krzywdę, wówczas nazywany bywa socyalistą. My przecież jako katolicy słuchając Kościoła ś. i wypełniając przykazania Boże, stosujemy się do tego, co Boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi — i wiernie też rozporządzenia cesarskie wypełniamy. Ale właśnie nasi chlebodawcy i kierownicy, przełożeni, wówczas, gdy my biedę cierpimy—oni co nie wiedzą o żadnym niedostatku, których *pensye* są *pańskie.*, i którzy nie pracując nieczują żadnych podziemnych, nieprzyjemną woń wydających gazów,—otóż to jest właśnie przyczyną, że oni nie znając niedostatku, nie wiedzą co biednego robotnika ciśnie. A więc jak tu może być nazwany taki biedny robotnik polski socyalistą? Niech nad tem gazeta ta Magdeburska się zastanowi, a pewno inaczej pisać będzie. Niech tylko polepszonym zostanie byt i biednemu robotnikowi, a wówczas i panowie więcej szanowani będą, którzy dziś dla tego ucisku właśnie szacunek u ludu tracą.

Jeden z robotników.

W Królewskiej hucie pono podniesiono płacę górnikom o 3 fenygi na 20 cetnarach, a tak zwani **ciszkacze** dostają dziennie o 10 fen. więcej jak dotąd.

W Chorzowie podobno w zeszłą sobotę 17-tu tak zwanych **szleprów** zaprzestało roboty, upominając się o podwyższenie płacy, którą, te podwyżkę gdy im zapewniono — poczęli na nowo pracować w dalszym ciągu, spokojnie.

W Godullahuta 20-tu mularzy pono zawiesiło roboty w zeszłym tygodniu.

W Michałkowicach zachorował ciężko nauczyciel Schmack. Wysłano go do Król. huty na kuracyę. Stan zdrowia jego jak pisze „Głos górnoszl.“ ma być nie wiele już obiecujący.

W Rozdzieniu niektórzy robotnicy chcieli bez wypowiedzenia zawiesić robotę, a że ich zmuszano, począł się hałas w cechowni — i w końcu przyszło do krwawej bójki, którą policya dopiero przerwała. (Gł.)

* **Z tucholskiego** powiatu, donoszą o chrabąszczach i mówią, że ich już tam ogromne masy natępiono. Kilku leśniczych w lasach rządowych odebrało od dzieci już więcej niż po 25 ctn. chrabąszczy. Każde dziecko zbiera przeciętnie po 5—6 litrów na dzień, tak, że zarabia sobie w rannych godzinach od 3 do 8 po 75 fen. do 1 mrk.

W Jeleniogórze cech golarzy i fryzyerów ogłosił, że pobierać będzie wyższą opłatę za golenie i spuszczanie włosów. W odpowiedzi na to ogłosiła gazeta tam wychodząca następujące oświadczenie: „Na ogłoszenie cechu golarzy i fryzyerów odpowiadamy, że golić się odtąd nie damy i pozapuszczamy brody, a włosy niechaj nam rosną tak długie, jakie mieli starożytni Germani.“

Adelsdorf, powiat Goldberg-Haynau.—W ostatnio odbytem tu posiedzeniu Związku rolniczego, rozpatrywano sprawę wychodźców do Saksonii — i uznano, że ona rolnictwu Dolnego Ślązka nie zagraża, dla tego, że większa część tychże, tak zwanych wychodźców do Saksonii, a nie najgorszych, osiada w Dolnym Ślązku. Panowie tylko Górnego Ślązka ze swoją zbyt tanią (nizką) płacą robotników, czynią jak zaznaczono, rolnikom Dolnego Ślązka, na rynku zbożowym ślązkim, większą konkurencyę, aniželi sprowadzaniem zboża z zagranicy.

Z Lignicy donoszą, że pewną służącą w obwodzie rejencyi lignickiej zastraszono wiadomością iż w jej komorze kiedyś był się powiesił jakiś człowiek. Gdy więc razu pewnego wszedłszy do swej komory usłyszała głuche jęczenie, które wydawał ukryty dla figlów pod jej łóżkiem parobek, na śmierć się wylękła wypadła wołając o pomoc. ... pół godziny dostała napadu kurczy, kt... niestety co kilka tygodni się powtar... skutki nieodpowiednich żartów.)

Z Dyseldorfu donoszą o uroc... dzie piątej już rocznicy założenia Tow... skiego w Kolonii. Przy rozpoczęciu o... wano narodową pieśń polską, pocze... prezes do licznie przybyłych z blizk... witając ich serdecznie, nadmieniając, że ... ką wiąże się także uroczystość wszystkim ... droga, bo to dzień 3 maja, w którym to ... roku 1791, Polska wyprzedziła wszystkie narody, zaprowadzając u siebie konstytucyą i równając w obliczu prawa wszystkie stany społeczne. Po tem przemówieniu wzniósł mówca na cześć wszystkich Polaków okrzyk. Następowały potem deklamacye, śpiewy solo, w których brali udział tak członkowie Towarzystwa, jak i goście.

W Hamburgu znów zaprzestali pracy pomocnicy piwowarscy — a w **Guben** zrobili bezrobocie górnicy w trzech okolicznych kopalniach.

Bremena. Wskutek zarwania się chmury, podmyła woda wał kolejowy przy stacyi Emmingen, na linii Soltau-Monaster. Komunikacya więc kolejowa pomiędzy Berlinem a Bremeną chwilowo przerwana. Pociągi idą na Magdeburg i Hanower.

Kilka słów o tanim pokarmie.

Pod tym napisem „Przewodnik Hygieniczny“, podaje co następuje:

„Już ziemia pokryta rozkoszną zielonością i pojawiły się obficie na trawnikach, łąkach, pastwiskach i nieużytkach żółte kwiaty, później w puch piórkowy przechodzące, znane aptekarzom i lekarzom naszym pod nazwą „Mniszka lekarskiego“ *(Leontodon taraxacum v. Taraxacum officinale).* Roślina ta ma liście korzeniowe, haczysto-dzielne, ułożone w różyczkę, z pośród której wyrasta głąbik rurkowaty, jednogłówkowy. Odznacza się ona właściwą główką kwiatową, w której leży mnóstwo drobnych kwiatów, ułożonych jakby w koszyczku na wspólnem dnie kwiatowem. Ziarnczaki uwieńczone są puchem

piórkowym. Mniszek, zwany także „dziką cykoryą“, uważano dawniej za skuteczne lekarstwo w zapaleniach wątroby i żółtaczce. I dziś jeszcze korzeń „mniszka“ używany bywa w medycynie jako środek lekko czyszczący w zaparciach żywota. Nie o tem jednak chcemy tu mówić. Mało kto dotąd wie, że roślina ta, zwana „mniszek“, jest bardzo smacznem i zdrowem pożywieniem dla ludu i na tę jego użyteczność i zaletę zwracamy uwagę księży, lekarzy, aptekarzy, nauczycieli ludowych i rolników, aby o tem nowem źródle pożywienia lud pouczali. We Francyi i Włoszech roślina ta uważaną bywa za cenny dar przyrody, w naszych stronach za mało jest znaną, lubo każdy na nią patrzy. Głąbik ma sok mleczny słodko-gorzkawego smaku. Podnieca on lekko trawienie, a wyrażając się pospolicie „czyści on krew.“ Młode liście dają po sparzeniu wyborną sałatę, starsze zaś ugotowane i przyrządzone na podobieństwo szpinaku dają zdrową jarzynę. Korzeń mniszka na wiosnę zawiera ciało gorzkie, znaczną ilość soli, cukru i nieco garbnika. Korzeń może służyć za pożywienie i w tym celu starannie płucze się go wodą zimną, następnie skrobie i sparza się wodą gorącą. Wodę odlewa się, sieka najdrobniej i dotąd gotuje dopóki nie utworzy się z niego rzadka lub gęstawa papka, poczem przez sito się przeciera. Dodatek miodu lub cukru łagodzi goryczkę właściwą starszym roślinom. We Francyi z mniszka przyrządzają rozmaite potrawy, powszechnie lubiane. Napotkać je można nawet na elegancko zastawionych stołach u możnych, i na miskach włościanina lub robotnika. Trudno pojąć dla czego u nas jeszcze uboga ludność z tego pokarmu nie korzysta. Z powodu pospolitości rośliny i niezwykłego rozpleniania się jej, pokarm z niej przyrządzony nic nie kosztuje, chyba tylko że wymaga trochę czasu, który na zbieranie jego potrzeba. Zbieranie „mniszka“ może być zabawką dla dziatwy. Mamy więc w mniszku pokarm tańszy od każdego innego, tańszy nawet od ziemniaków (kartofli, perek), a przytem dość pożywny — naturalnie, że tu mowa o tych co nie mają za co kupić wyśmienitszego pokarmu. Owe żółte kwiaty znaleść można od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Na przednówku, gdy bieda lud gniecie, i w czasie głodu, i w ogóle dla biedaków taka strawa przydać się bardzo może. Zamożni mogą z mniszka mieć wyborną jarzynę.

Przyp. Red. Wartoby się nad tem zastanowić, roślinę tę poznać, i w użycie wprowadzić, gdy tak skuteczne jej zalety, a co najważniejsze, że nic nie kosztuje.

* **Do przechowania mięsa w lecie,** używają we Francyi (wedle doniesień Journal d' Agriculture) naczyń glinianych, w których mięso zalane jest kwaśnem lub słodkiem mlekiem zbieranem, które wkrótce potem ścina się. Ażeby przeszkodzić wydobyciu się mięsa na powierzchnię, przyciskają je czystemi kamieniami, a tym sposobem zaopatrzone, może przechować się pezpiecznie dłużej jak 8 dni. W chwili potrzeby, wydobywa się mięso i opłukuje czystą wodą, a mleko używa się dla trzody.

* **Śmierć łakomcy.** W Ameryce umarł 80-letni starzec Samuel Humcert, wielki skąpca i łakomiec, z poniesionych ran od złodziei zamaskowanych, którzy mu świecami podeszwy parzyli, aby im powiedział, gdzie ma pieniądze schowane. Skąpiec ból przetrzymał, a nie zeznał, gdzie chował pieniądze. Nawet gdy już był blizkim śmierci, nie chciał nikomu powiedzieć o pieniądzach, aż dwie minuty przed zgonem wyrzekł ledwie trzy następujące słowa: „pod tą deską“ i nie mógł już więcej mówić.

* **Cesarz chiński** z pewnością najwięcej potrzebuje służących, gdyż do noszenia parasola ma aż 10 ludzi.

Kalendarz.

N.	19	Prudenc. P.	4	0	7	53	rano		7	55
P.	20	Bernarda Seneń.	3	59	7	55	12	41	9	0
W.	21	Wenancyusza M.	3	57	7	56	1	17	10	18
Śr.	22	Julii P.	3	56	7	58	2	45	11	35
Cz.	23	Dezyderyusza.	3	55	7	59	2	7	12	51
P.	24	Jana Chrzc.	3	53	7	1	2	26	2	4
S.	25	Urbana Pap.	3	52	7	2	2	43	3	14

Zmiany księżyca.

☾ (Ostatnia kwadra) dnia 21. o godz. 11-ej wieczorem.

Evang. Teraz idę do Ojca. Jana 16.

Jarmarki.

20 Tarnowskie Gory; 22. Koziniszyja i Mikołów; 23 Proszków (Proskau); 27. Ujazd.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 16 maja 1889

	od Marek		do Marek
Pszenica	7,40	—	8,90
Żyto	6,95	—	7,30
Jęczmień	7,10	—	7,75
Owies	7,00	—	7,40
Groch	6,10	—	8,25
Kartofle za cent.	2,50	—	3,00
Masło za funt	1,30	—	1,40
Jaja za kopę	2,20	—	2,20
Siano za 50 klgr.	4,20	—	4,50
Słoma za kop. a 600 klgr.	32,00	—	34,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,18 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.20.

(NADESŁANO)

— **„PRZEGLĄD POWSZECHNY“** rozporządzeniem księcia kanclerza Niemieckiego z dnia 7-go maja 1887 zakazanym został w całym obrębie Państwa Niemieckiego na przeciąg dwu lat. Skoro ten termin już upłynął, „Przegląd Powszechny“ odzyskuje wolny wstęp do Niemiec i będzie go można jak dawniej prenumerować bądź w redakcyi (Kraków ul. Kopernika 26), bądź w księgarniach w cenie 20 M.

Redaktor odp. St. Czerniejewski. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.)